



„LE CZ PÓKI CO - ŻYJEMY!”

Skoro udało się nam złożyć lipcowy numer „Informatora” – a Wy go właśnie macie w rękach – oznacza to niezbicie, że z zapowiadanego tak szumnie końca świata nic nie wyszło...

Po raz kolejny okazało się dobitnie, że wszelkie, nawet te najstynniejsze, wróżby i przepowiednie – są stekiem bełkotliwych bredni wyssanych z czyjegoś brudnego palucha i nie mają nic wspólnego ani z prawdziwą nauką, ani z prawdziwą religią...

Polecam raczej *Wehikuł czasu* Herberta George’a Wellsa: jego wizja ma więcej sensu, a przy tym znakomite walory literackie; no i oczywiście metaforę nad metaforami: *Apokalipsę* Św. Jana... Zaś wszelkimi „nostradamusami” i „fatimami” naprawdę nie zwracajmy sobie głowy! „*O krok od wiedzy – wdychają zabobon*” – śpiewa w swym najnowszym programie Jacek Kaczmarski...

Pomijam rzecz najbanalniejszą: nasza numeracja lat jest nie tylko jedną z wielu (patrz żydzi lub muzułmanie!), ale nawet nijak się ma do daty przyścia na świat Chrystusa – wiadomo dziś, że Ojciec Grzegorz się pomylił i „odmłodził” Jezusa o kilka lat!

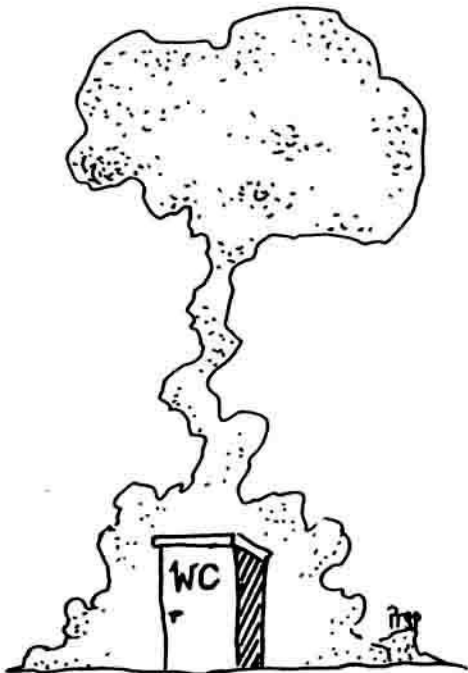
Tak więc – do kolejnego numeru!..

...A komu tęskno za ARMA-GGEDONEM – zapraszamy na „NORDCON”!

JPP

PS.:

- ♦ ...tytuł tego „wstępniaka” jest cytatem nie z Kaczmarskiego, lecz z Sikorowskiego;
- ♦ ...napisałem „żydzi” z małej litery, gdyż miałem na myśli wyznanie - nie narodowość;
- ♦ ...ów nieszczęsny zakonnik Grzegorz - naprawdę nie nazywał się Szczepaniak!!!



URODZINY

Wrześniowym urodzeńcom gratulacje z okazji obejrzenia nowego odcinka GWIEZDNYCH WOJEN

składa redakcja „Informatora” i Zarząd GKF

WRZESIEŃ

- 1 Mariusz Rostankowski
- 3 Michał Drab
- 4 Marek Falkowski
- 5 Piotr Adrian
- 8 Magdalena Gadzała
- 12 Grzegorz Szczepaniak
- 13 Paweł Kotkowski
- Tomasz Sidorkiewicz
- Rafał Ziemkiewicz
- 16 Anna Martuszevska
- 17 Adam Frelak
- Paweł Kumpiniewski
- 19 Edward Brejnik
- 23 Marek Waligórski
- Ryszard Żal
- 25 Katarzyna Młodzianowska
- Jarosław Ponichowski
- 26 Piotr Sawicki
- 27 Remigiusz Kaczewski
- Sławomir Pol
- 28 Mariusz Kanabrodzki
- Janusz Piszczek



REPLAY – SIERPIEŃ

- | | |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 1 Alina Mackiewicz-Kozubska | 16 Wojciech Budaski |
| Maciej Więcek | Waldemar Lisowski |
| 2 Wojciech Ratajski | 20 Greg Bear |
| 4 Arkadiusz Kida | 21 Paweł Ostrowski |
| Witold Nicowski | Łukasz Zakrzywicki |
| Marcin Stangel | 23 Zenon Mazurkiewicz-Dubieński |
| 5 Marcin Makara | 25 Emir Muchła |
| Katarzyna Sawczuk | Jarosław Sokólski |
| Grzegorz Stachurski | Marek Sokólski |
| 8 Ireneusz Dąbrowski | 26 Piotr Kowalski |
| 9 Łukasz Piwek | 27 Bożena Borek |
| 10 Artur Piaszczyński | Piotr Jankowski |
| 12 Łukasz Garbarek | Władysław Wojtkiewicz |
| Izabela Jędrzejewska | 28 Aleksandra Mochocka |
| 13 Ryszard Turek | 31 Ryszard Truszkowski |
| 15 Tomasz Nowak | |

Nominacje do nagrody im. Janusza A. Zajdla

POWIEŚĆ

Dorota KACZYŃSKA-CIOSK „Sekret Olsteriona” (Prószyński i S-ka)

Krystyna KWIATKOWSKA „Prawdziwa historia Morgan Le Fay...”
(Prószyński i S-ka)

Edward REDLIŃSKI „Krfotok” (Muza S.A.)

Rafał A. ZIEMKIEWICZ „Walc stulecia” (SuperNowa)

OPOWIADANIE

Anna BRZEZIŃSKA „A kochał ją, że strach” (Magia i Miecz 10)

Jacek DUKAJ „Serce mroku” (Nowa Fantastyka 11)

Feliks W. KRES „Władcy śniegu” (Fenix 9)

Andrzej PILIPIUK „Hochsztapler” (Fenix 7)

Marcin WOLSKI „Operacja 'Herod'” (Nowa Fantastyka 7)

Kareta WROCLAWSKI „Pandemolium” (Fenix 8)

Rafał A. ZIEMKIEWICZ „Żywa gotówka” (Nowa Fantastyka 9)

O AUTORACH

Anna BRZEZIŃSKA jest z wykształcenia i z zamiłowania historykiem. Nominowane opowiadanie jest jej debiutem literackim. Od tej pory ukazała się już drukiem jej pierwsza powieść „Zbójce gościnnie” (SuperNowa) i kolejne opowiadanie „Zaklęta księżniczka” (Fenix 5'99). Na przyszły rok zapowiada kontynuację „Zbójckiego gościnnca”, poza tym kolejne opowiadania fantasy, nie wyklucza również spróbowania swoich sił w zupełnie współczesnym horrorze. Opowiadanie „A kochał ją, że strach” ukazało się w 1998 roku w 10 numerze miesięcznika „Magia i Miecz”.

Jacek DUKAJ urodził się 30 lipca 1974 r. w Tarnowie. Jest jednym z najbardziej błyskotliwych twórców fantastyki młodego pokolenia. Brawurowo debiutował opowiadaniem „Złota Galera” na łamach „Fantastyki” już w 1990 r. Później opublikował szereg znakomitych opowiadań na łamach „Nowej Fantastyki”, „Fenixa” oraz w antologiach (m.in. „Wizje alternatywne 2”). Jacek Dukaj ma na swym koncie tak że powieści „Irrehaare” (NF) i „Xavras Wyrzyn” (Wydawnictwo SuperNowa). Pisuje również teksty publicystyczne i od czasu do czasu udziela się na internetowej liście miłośników fantastyki (pl.rec.fantastyka.sf-f). Opowiadanie „Serce Mroku” ukazało się w roku 1998 w 11 numerze „Nowej Fantastyki”.

O **Dorocie KACZYŃSKIEJ-CIOSK** nie wiadomo praktycznie nic poza tym, że „Sekret Olsteriona” Jest jej debiutem literackim. Utwór ten dotarł do wydawcy w trakcie trwania konkursu na polską powieść fantastyczną, nie brał jednak w nim udziału. Być może po prostu autorka o konkursie nie wiedziała. Jednak „Sekret” się spodobał i stworzył serię polskiej fantastyki w wydawnictwie „Prószyński i S-ka”.

Feliks W. KRES urodził się w 1966 r. w Łodzi. Debiutował w I Literackim Konkursie Fantastyki w 1983 r. opowiadaniem „Mag”. Autor kilkunastu opowiadań publikowanych m.in. w „Fenixie”, „Fantastyce” i „Voyagerze” oraz dziesięciu mikropowieści. Twórca cyklu fantasy o świecie Szereru, w którym ukazały się już dwie powieści. Za jedną z nich – „Król Bezmiarów” Feliks W. Kres został w 1992 roku uhonorowany nagrodą im. Janusza A. Zajdla. Opowiadanie „Władcy Śniegu” ukazało się w roku 1998 w 9 numerze „Fenixa”.

Krystyna KWIATKOWSKA jest autorką dwóch tomików wierszy: „Antygony rosną w innym klimacie” (I nagroda na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Poezji w Łodzi w 1980r) – i „Wolę tych co błędzili” (1994). Wydała zbiór hinduskich anegdot „Jak rozmawiać z idiotą” (1995), wybór cytatów politycznych „Polska jabłoń demokracji” (1995) oraz tom opowiadań „Prosto z Sherwood” (1996). Jej najnowsza książka to „Prawdziwa historia Morgan Le Fay i Rycerzy Okrągłego Stołu” wydana przez wydawnictwo Prószyński i S-ka.

Andrzej PILIPIUK urodził się 20 marca 1974 w Warszawie. Publikuje obecnie dużo opowiadań, głównie na łamach „Fenixa” i „Nowej Fantastyki”, choć mogą liczyć na niego również fanzyny. Najbardziej znany jest z cyklu opowieści o losach Jakuba Wędrowczy. Jego szerokie zainteresowania obejmują m.in. archeologię, historię, astronomię, fizykę, chemię. Opowiadanie „Hochsztapler” ukazało się w roku 1998 w 7 numerze „Fenixa”.

Edward REDLIŃSKI urodził się w 1940 roku, polski prozaik, publicysta. Ukończył Wydział Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej oraz Studium Dziennikarskie UW. Opublikował między innymi: zbiory reportaży „Ja w nerwowej sprawie”, „Zgrzyt”, opowiadania „Listy z rabarbaru”, powieści „Awans”, „Konopielka”, „Dolorado”, szkice „Nikiformy”. W wydanym w zeszłym roku przez wydawnictwo Muza S.A. „Krfotoku” przedstawia nam alternatywną historię Polski zastanawiając się, co by było gdyby 13 grudnia 1981 roku nie został ogłoszony stan wojenny.

Marcin WOLSKI urodził się w 1947 r. w Łodzi. Satyryk, prozaik, poeta, radiowiec, autor telewizyjny. Twórca słynnego magazynu radiowego „60 minut na godzinę”, „Polskiego zoo”, licznych słuchowisk radiowych i programów telewizyjnych. Autor licznych opowiadań i powieści fantastycznych m.in. „Laboratorium nr 8”, „Agent Dołu”, „Antybaśnie”, „Krawędź snu”, „Noc bezprawia”, „Według św. Malachiasza”. Opowiadanie „Operacja Herod” ukazało się w 7 numerze „Nowej Fantastyki” z 1998 roku.

Kareta WROCLAWSKI to pseudonim czterech przyjaciół z Wrocławia. Dwóch z nich, Andrzej Drzewiński i Eugeniusz Dębski to znani, zawodowi twórcy fantastyki, z czego Dębski jest aktywny jako autor, publikuje opowiadania i powieści, natomiast Andrzej Drzewiński powraca na łamy po latach milczenia, właśnie jako aktywny członek zespołu „Karety”. Pozostali - Adam Cebula i Piotr Surmiak nie podają na swój temat żadnych informacji. Zespół debiutował w 64 numerze „Fenixa” mikropowieścią „Podwójna moc

drożdzy" pomyslaną jako pastisz fantasy w stylu Andrzeja Sapkowskiego. Nowatorstwem stylu Karety, jest zastosowanie pomysłów typowych dla science fiction w sztafażu będącym kpina ze standartowego fantasy. Opowiadanie „Pandemolium” ukazało się w numerze 8 (77) magazynu „Fenix” z roku 1998.

Rafał A. ZIEMKIEWICZ urodził się w 1964 roku. Jest pisarzem, krytykiem, felietonistą (również politycznym), dziennikarzem. Pojawia się często w radiu i telewizji. Autor wielu znakomitych opowiadań i powieści tzw. fantastyki bliskiego zasięgu, zajmującej się najbliższymi losami Polski i Europy. Najbardziej znane opowiadania to „Jawnogrzesznicza”, „Szosa na Zaleszczyki”, „Źródło bez wody”, „Pięknie jest w dolinie”, „Czerwone dywany, odmierzony krok”, „Śpiąca królowa”. Opublikował szereg powieści m.in. „Pieprzony los kataryniarza” i „Walc stulecia”. Swe felietony publikuje m.in. w „Gazecie Polskiej”, „Magazynie Literackim”, „Miesięczniku” ŚKF.

Dwukrotnie był laureatem nagrody im. Janusza A. Zajdla za powieść „Pieprzony los kataryniarza” i opowiadanie „Śpiąca królowa”. Opowiadanie „Żywa gotówka” ukazało się w roku 1998 w 9 numerze „Nowej Fantastyki”; powieść „Walc Stulecia” wydało wydawnictwo SuperNowa.

TROCHĘ STATYSTYKI

Wśród nadesłanych nominacji znalazło się 9 powieści, oraz 29 opowiadań wydanych w ubiegłym roku.

W kategorii powieść znalazły się utwory 9 autorów, natomiast w kategorii opowiadanie 24.

Wśród opowiadań znalazło się 16 utworów opublikowanych w „Fenixie”, 11 w „Nowej Fantastyce”, 1 w „Magii i Mieczu” oraz 1 utwór opublikowany w „Fenixie” i „Nowej Fantastyce”.

Opracowała Joanna Słupek



MADNESS'99

„MANGA NATSU”

18.08.1999 BYDGOSZCZ

Szkoła Podstawowa nr 16 (ul. Koronowska 74). Początek godz. 10.00 (24h)

PROGRAM KONWENTU

Manga:

- ♦ Konkursy z nagrodami (Cosplay, wiedzy o m&a, galeria)
- ♦ Turniej Tekken 3 (konsole)

NAGRODY ZA PIERWSZE TRZY MIEJSCA!!! (ORYGINALNE GRY)

Anime:

- ♦ Konferencja prasowa z zaproszonymi gośćmi
- ♦ Występ zespołu muzycznego
- ♦ Premiera mang polskich rysowników („Coral Sea”, „Nieśmiertelny”, wydanie tomowe „Gahoo”).

Fantastyka:

- ♦ Turniej CHRONOPIA (pierwszy licencjonowany turniej zaliczany do rankingu Mistrzostw Polski Chronopia 1999/2000) Armie do 1000 pkt. Prosimy w miarę możliwości zabrać własne tereny.
- ♦ Pierwsze Mistrzostwa Bydgoszczy WARZONE

NAGRODY DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW!!! NAGRODY TARGET GAMES POLSKA!!!

♦ Turniej MTG, Type II i Extended.

NAGRODY ZA PIERWSZE TRZY MIEJSCA!!! TURNIEJ SANKCJONOWANY PRZEZ DCI!!!

- ♦ Turniej Star Wars
- ♦ Turniej Legend of Five Rings
- ♦ Projekcje filmów SF
- ♦ Rozgrywki gry strategicznej Strzelba i Warhammera Fantasy Battle
- ♦ Gry RPG
- ♦ Panele dyskusyjne (fantastyka, rpg)
- ♦ Stoiska handlowe firm

**TO WSZYSTKO W 24 GODZINY.
DLA ZWYCIĘZCÓW POSZCZEGÓLNYCH KONKURSÓW I TURNIEJI
ATRAKCYJNE NAGRODY.**

ODLOTOWA IMPREZA DLA FANÓW GIER, FANTASTYKI I MANGI!

Organizator: Bydgoski Klub Fantastyki „Kontakt”

Wejściówki: członkowie klubu – 8 PLN, niezrzeszeni – 12 PLN.

Telefony kontaktowe: 0602-189-714 Marcin Lewandowski, (052) 373-85-83 Michał Milde,

Internet: www.fantastyka.bydg.pl

E-mail: rk@gfx.pl

Nocleg: zabrać własne śpiwory

Zgłoszenia przysyłać e-mailem lub telefonicznie - ilość miejsc ograniczona.

Na ewentualne pytania e-mailowe odpowiemy po 8.07.1999. Jeżeli chcesz uzyskać informacje szybko zadzwoń.

Dojazd:

z **PKP:** autobus 60 (wysiąść na drugim przystanku – ul. Kanałowa), następnie autobus 58 (wysiąść na czwartym przystanku koło szkoły).

z **PKS:** Tramwaj 3 lub 8 (wysiąść na trzecim przystanku Rondo Grunwaldzkie) następnie autobus 58 ul. Grunwaldzka (wysiąść na piątym przystanku koło szkoły).

ANATOMIA przerywa milczenie

Po dłuższej przerwie ukazał się właśnie kolejny – siódmy – numer kwartalnika „Anatomia Fantastyki”. Tym razem poświęcony jest on twórczości jednego z najpopularniejszych autorów literatury grozy – Howardowi Philipsowi Lovecraftowi. Publikacja składa się z dwóch rozpraw: tytułowej – „Tam, gdzie czyha Cthulhu. O przestrzeni naznaczonej w prozie H.P. Lovecrafta” Daniela Misterka oraz „Horror i filozofia albo do czego może służyć Lovecraft” Krzysztofa Abriszewskiego. Misterek daje literaturoznawczy wykład na temat znaczeń elementów przestrzeni ujawniających się w prozie Lovecrafta, rozszerzając go o rozważania dotyczące przemian zachodzących w literackiej grozie. Szkic Abriszewskiego udowadnia, że twórczość HPL-a może być również wyzwaniem racjonalnym filozofii. Tom uzupełniają dwie mapy z lovecraftowskiego świata: plan miasta Arkham oraz krainy związanej z powieścią „W poszukiwaniu nieznanego Kadath”.

UWAGA!!

**WYDAWNICTWA
GKF DOSTĘPNE SA
W SIECI KMPiKI**



(Daniel Misterek, *Tam, gdzie czyha Cthulhu. O przestrzeni naznaczonej w prozie H.P. Lovecrafta*, „Anatomia Fantastyki” #7, Gdańsk 1999, stron 73, cena detal. 8 zł).

O kant dupy potłuc...[©]

czyli
felieton XXX-lecia

Do napisania tego felietonu skłoniły mnie telefoniczne wypowiedzi słuchaczy radiowej Trójki, którzy rzewnymi słowy wspominali pierwsze lądowanie człowieka na Księżycu, rozczulali się nad widokiem wschodzącej nad Księżycem Ziemi, byli dumni z przemówienia Armstronga „mały krok-wielki krok” (mamo, mamo, ile kroków do ciebie - dwa słońcowa i trzy tip-topy...), jak i z innych lądujących orłów...

I co?!

Był kiedyś taki serial „Kosmos 1999”. Bohaterskiego i nieustraszonego zdobywcę gwiazd grał w nim Martin Landau, którego przedwczoraj oglądałem w filmie „Ed TV” (całkiem udana podróbka „Truman Show”). Tyle, że dziś Landau gra dziada na wózku, który się nawet siarczyście wysikać nie może... Przypominam, że mamy rok 1999.

I co?!

W okolicach Jowisza podobno czekał na nas dowód na istnienie innej cywilizacji, taki czarny monolit, jeden z tych, co pomogli małpoludom stać się ludźmi. Za dwa lata mieliśmy tam dolecieć i poznać prawdę, choćby jej nie rozumiejąc. Rok 2001 za pasem, a my nawet do Marsa nie doskoczyliśmy.

I co?!

Tak cudownie miało być. „Kosmos - ostateczna granica”, mówili. „Zapomnij o Ziemi”, pisali. Tymczasem najdalsza orbita satelitów telkom to 600 km, jak z Gdańska do Wrocławia, tyle, że pod górę. A jak się ktoś już na orbitę dostanie, to w te pędy chce do domu, robi pod siebie ze strachu i od razu „Houston, we've got a problem...”

I co, pytam?!

I jajco! Wielkie nic! Obieckanki-macanki, a głupiemu stoi!

Co mamy z „podboju kosmosu”? No co?! Telefony komórkowe? Telewizję satelitarną (140 kanałów z sieczką)? Kurtki z sympatexu? Garnki Zeptera?

A gdzie pistolety laserowe? Gdzie teleportacja? Gdzie wielkie bazy kosmiczne, stacje orbitalne z tysiącami mieszkańców? Gdzie skoki w nadprzestrzeń i WARP-3? Gdzie kosmiczni bracia w rozumie? Gdzie zdjęcia z wakacji w Małym Obłoku Magellana? Nawet, cholera, nikt nie dokona jakiejś inwazji, żeby było komu dać po mordzie!

Wątpię, żeby się nam kiedykolwiek udało. Nie, żeby od razu za naszego życia, czy chociaż żeby nasze wnuki... KIEDYKOLWIEK! Naczelnicy pisał, że nawet przewidzenie tak irracjonalnej rzeczy jak koniec świata człowiek potrafi spieprzyć. Ile jeszcze mamy czekać na koniec albo na początek? Przestańmy myśleć o gwiazdach, stańmy się fanami Kubusia Puchatka, a będziemy szczęśliwsi i łagodniejsi dla siebie.

I może uda nam się nie zauważyć, że jesteśmy tylko zieloną pożywką. Bo jest nas już 6 miliardów.

Ajatollah



* INNE PLANETY nr 3/4

Najnowszy, podwójny numer „Innych Planet” poświęcony jest zagadnieniom damsko-męskim, co – zważywszy kobiecozercą sławę naczelnego – skłania do refleksji: dlaczego tak późno? Pytanie to jest oczywiście czysto retoryczne, a lektura „Innych Planet” to prawdziwa uczta dla spętanego męskiego ducha [:)].

Specjalnością „IP” stają się wywiady i felietony. Tym razem, obok dokończenia rozmowy z Oramusem, który tłumaczy m.in. dlaczego nie należy się spodziewać w najbliższej przyszłości żadnej publicystycznej książki jego autorstwa (brak zainteresowania wydawców), odpytuje się na okoliczność pisarskich autorefleksji Jacka Dukaja. Do stałych felietonistów pisma dołączył Jacek Sobota – bardzo to udany transfer gniewniano-poznaniaków i życzę im, aby nie był to jedyny występ olsztynianina w „IP”, który rozważa anty- i feministyczne ciagoty fantastyki. Krzysztof Głuch porównuje fanów poezji do fanów fantastyki – porównanie to o tyle celne, że „poeci” podobnie jak fantaści to grupa przede wszystkim niespełnionych twórców. Nie zgadzam się tylko ze stwierdzeniem, że Kaczmarek to gorszy rodzaj poety niż Miłosz, tylko dlatego, że wykonuje własne teksty wokalnie. Rozczarowuje tym razem Szyda, który tłumaczy własne aforyzmy – trochę to pretensjonalne, ale skoro mają to być „provokacje kontrolowane”... W „Planetarium” grupa „autorów” podaje przepisy na dobrą recenzję – ciekawa to lektura i obowiązkowa dla tych, którzy chcą pójść w ich ślady. Fanowie Tolkiena będą zadowoleni, czytając o związkach jego twórczości ze sferą muzyki. Recenzenci zatrzymują się tym razem nad najnowszymi produkcjami Wolskiego (3+), Sapkowskiego (zachwyty) i Brzezińskiej (bardzo chłodnie przyjęty debiut – to chyba jedyna taka recenzja „Zbójckiego gościńca”). Na okrasę polemika Iwony Michałowskiej z *credo* Tomka Budzyńskiego – jak zwykle w wypadku napaści na formację neokatechumenalną trafia kulą w płot. Michałowska bowiem nie rozumie tego, o czym mówił Budzyński i nie znajdując wspólnego z nim języka, ma mu za złe to, co dla niego jest fundamentem egzystencji. Kolejny udany numer „Innych Planet”, który potwierdza, iż na stałe wpisały się one do ścisłej czołówki polskich fanzinów sf&f.



gs

Co jest grane? (4)

Có jest grane? (4)

/zapiski „staruchy” z sesji RPG słupskiego Klubu Fantastyki „Strong”/

Miśka poznałiśmy, kiedy ekipa istniała już od dobrych kilkunastu miesięcy. Przyszedł na sesję, którą graliśmy w domu u Irka. Sesja była nietypowa, bo szybko mieliśmy tylko dokończyć ubiegłopiątkową przygodę i potem już „cywilnie” zająć się oblewaniem mieszkania, którego Basia i Irek niedawno stali się właścicielami. Misiek więc praktycznie niewiele zobaczył prawdziwego rolle play; ot, ustawiliśmy na stole kilkanaście figurek i przez półtorej godziny rzucaliśmy kostkami.

Ale potem, kiedy miejsce figurek zastąpiła wódeczka i śledziki, rozpoczął się całonocny „wieczór autorski” poświęcony RPG, przy czym „autorów” było siedmiu, a publiczności słownie jeden, czyli Piotr Miśkiem zwany. A tydzień później, w jakiejś karczynie na końcu średniowiecznego świata do bandy awanturników i poszukiwaczy przygód dołączył niejaki Piter, krasnolud. Połknął chłop bakcyła...

Jego pojawienie się w drużynie przypadło na taki akurat moment, kiedy przechodziliśmy (jak każde małżeństwo - normalka) jeden z drobnych kryzysów; byliśmy nieco znużeni sobą nawzajem, a mistrzowie Krzys i Marcin też mieli chwilowo dość wysiłania się, by nas zaskakiwać kosmicznymi pomysłami. Misiek wniósł zatem coś w rodzaju świeżego powiewu. Tak, nowa krew już była nam potrzebna. Puls nam przyspieszył, uwaga się skoncentrowała, gdy ze wspaniałomyślną życzliwością wprowadzaliśmy adepta w arkana sztuki, którą (przynajmniej w jego oczach) opanowaliśmy do perfekcji. Nie, nie mogliśmy go zawieść! Grało się więc momentami z Miśkiem - a właściwie p o d M i ś k a - świetnie (był to co prawda boczniak, nie główna kampania, ale to przecież bez znaczenia).

Na kolejnych sesjach Misiek zjawiał się z kajecikiem, obserwował nas, szeptał coś na ucho z Krzysiem, notował. Minę miał przy tym tęgą, posapywał, cmokał, oczy wytrzeszczał. I notował, notował... Ale nie przeszkadzał. Był uroczym kibicem, nie to co inni ciekawscy (jak na przykład chłopak z lokalnej gazety, który chciał coś napisać o grach fabularnych, a znudził się po godzinie przebywania w naszym towarzystwie).

Okazało się, że Piter marzy o zmontowaniu własnej ekipy i o roli prowadzącego. Krzys nawet spotkał się parę razy z zebranymi przez niego ludźmi i posługując się swoimi starymi scenariuszami, uczył ich systemu Ad&d. Misiek zagłębił się w literaturę fachową, chadzał na sesje do innych grup grających w „Artanie” - jednym słowem podszedł do sprawy profesjonalnie. Zaczął nawet przebąkiwać o jakichś scenariuszach własnego autorstwa, nad którymi pracował. Traktowaliśmy go z nieco ex katedralną pobłażliwością wyjadaczy; wiadomo - n e o f i t a !

Aż zdarzyło się w któryś piątek - to był pierwszy dzień wiosny, „dzień wagarowicza” - że nawalili obaj nasi mistrzowie. To znaczy, Krzys uprzedził o swojej ewentualnej nieobecności, a Marcin dwie godziny się spóźnił (praca w policji w dzień wagarowicza okazuje się doprawdy gehenną!).

No więc siedzimy w mieszkaniu Artura (bo czasami gramy poza „Artanem”) i niemrawo dłuujemy słońce białogardzki. Atmosfera do bani. Głupio tak się spotkać i po prostu rozejść! A na s u c h e picie piwa, bez z a k ą s k i w postaci przygody, nie mamy jakoś apetytu (pamiętacie? pisałam już, że jesteśmy uzależnieni - oto najlepszy przykład). No więc

po jakiejś godzinie siedzenia o suchym pysku (czytaj: „na głodzie narkotycznym”) i gadania o pierdołach, Bożena rzuca propozycję, żeby Misiek przetestował na nas swój scenariusz.

Chłopina najpierw aż się spocił z wrażenia. Widzieliśmy, jak walczą w nim sprzeczne emocje - tremy i równocześnie niesamowitej ochoty podjęcia tego wyzwania. Z wypiekami na twarzy i płonącym wzrokiem kręcił coś, że jeszcze nie jest gotowy, że nie ma przy sobie wszystkich notatek itede. Zarzuciliśmy go kontrargumentami jak, nie przymierzając, Chińczycy Europę czapkami z tego starego kawału z brodą. Po pięciu minutach wiedzieliśmy, że się Misiek złamie, a po kolejnych dziesięciu już i on sam wiedział, że ten wieczór będzie jego Wielkim Debiutem. Skoczył chłopak na głęboką wodę, pełen desperacji i determinacji zarazem.

Scenariusz był dobry, rzetelny. Co ja mówię?! – był piękny! A my kreowaliśmy jak szatany. Znacnie to, prawda? A Misiek? Misiek był po prostu re-we-la-cja! Nie tylko, jak na debiut! To straszna przyjemność widzieć, jak na waszych oczach wschodzi Gwiazda. Gwiazda nowego Mistrza RPG. O Mišku jeszcze usłyszycie, zapamiętacie moje słowa! A jak będziecie mieli z nim do czynienia – to wspomnijcie, kto go wykreował: drużyna ze słupskiego Klubu Fantastyki STRONG.

(cdn.)

wasza IGNIS



WYBORY '99

Przewodnicząca Komisji Wyborczej Wyborów Katarzyna Manikowska oświadczyła, że wpłynęło pierwsze zgłoszenie: swoją kandydaturę na Prezydenta Fandomu Polskiego zgłosił Konrad T. Lewandowski, Przewodasem zwany.

Prezent Przewodasa dla swoich wyborców:
przepis na koktail TRUTKA NA UFOLUDKI

Skład: 2/5 likier miętowy; 2/5 ouzo; 1/5 wytrawny vermuth
Wstrząsać długo, z dużą ilością lodu. Obcych truje, ludzi orzeźwia!

NIUSY

„SOKÓŁ MILENIUM” WYCHODZI NA PROWADZENIE!

W jakiejś ankiecie rozprawdzonej wśród brytyjskich kinomanów za „film milenium” uznane zostały *Gwiezdne wojny*, na pozycji drugiej uplasował się *Titanic* [sic!], na trzeciej – *Przemięło z wiatrem*.

Angielskich krytyków najbardziej zbulwersował jednak nie sukces katastroficznego melodramatu Jamesa Camerona - ale fakt, że w pierwszej setce nie znalazł się żaden [!!!] film Charlesa Chaplina (też nad tym boleje!) ani Woody Allena (osobiście jestem w stanie to przeboleć...).

Niedawna „kinowa” ankieta *Polityki* przyniosła jednak mniej niespodzianek – a ja i tak nadal uważam, że najlepszym (tj. „najbardziej filmowym”) polskim filmem jest *Wesele* Andrzeja Wajdy!

/jpp/

NA „GWIEZDNE WOJNY” – DO „NEPTUNA”!

Trwa remont głównego gdańskiego kina. Wymieniono już wszystkie fotele, a pod koniec lata zainstalowana w nim zostanie jedna z najnowocześniejszych aparatów „DOLBY-SURROUND EX” w kraju – jej inauguracja ma się zbiec z rozpoczęciem wyświetlania w Polsce *Mrocznego widma*...

/jpp/

GWIEZDNA „HEREZJA”?

Jakieś meksykańskie czasopismo katolickie ostrzegło swych czytelników przed oglądaniem I części sagi Lucasa. Oskarżono *Mroczne widmo* o „podprogowy” wpływ na wiernych, nazwano je „parodią Biblii”, doszukano się w nim nazbyt śmiałych nawiązań do postaci Chrystusa czy nawet do... franciszkańskiego habitu!

Dwie refleksje:

- jeden z największych amerykańskich prezydentów, Ronald Reagan, wcześniej zrealizowaną trylogię *Gwiezdných wojen* odczytał raczej jako nawiązanie do posępnej roli, jaką odgrywał w świecie Związek Radziecki (stąd określenie „imperium zła” i projekt „wojen gwiezdnych”);
- podczas poprzedniej papieskiej wizyty na Wybrzeżu jacyś nadgorliwcy chcieli zdjąć z gmachu gdyńskiego Teatru Muzycznego ogromny napis „Jesus Christ Superstar” (reklamujący wystawianą właśnie rock-operę) – w końcu wyszło jednak na to, że Jan Paweł II nie tylko się nie oburzył, ale wręcz... wyraził żal, że napięty harmo-nogram pielgrzymki nie pozwoli mu wybrać się na spektakl.

Skojarzenia - to przekleństwo, a nadgorliwość - jest gorsza od faszyzmu, komunizmu i wojen religijnych razem wziętych!

/jpp/

„KANON NA KONIEC WIEKU”

Tak nazywała się ankieta skierowana do czytelników dziennika *Rzeczpospolita*. I tak będzie nazywała się dwudziestopięciotomowa bibliofilska seria wydawnicza – złożona z książek-zwycięzców teże ankiety.

Wśród laureatek sporo fantastyki (najróżniejszej), a zdecydowanym faworytem jest arcydzieło Michaiła Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata* [nie dziwię się!!!]. Wydane też zostaną: *Proces* Kafki, *Sto lat samotności* Garcii Marqueza, *Rok 1984* Orwella, *Mały książę* de Saint-Exupéry'ego, *Władca Pierścieni* Tolkiena, *Błaszany bębenek* Grassa, *Kubuś Puchatek* i *Chatka Puchatka* Milne'a, *Sklepy cynamonowe* i *Sanatorium pod Klepsydrą* Schutza.

Na dalszych pozycjach (niestety – już „niewydawniczych”) wypatrzeć możemy *Nowy wspaniały świat*, *Solaris*, *Pożegnanie jesieni*, *Władcę Much*, *Dzienniki gwiazdowe*, *Ubika*, *Człowieka z Wysokiego Zamku*, *Alicję w krainie czarów*.

We *wstępniaku* ostro zaatakowałem Irracjonalizm. Wewnątrz numeru – jeden z Redaktorów przejechał się równie ostro po Racjonalizmie. Czyżby więc pozostawała Sztuka – czyli m.in. **fantastyka**? Ale parę numerów temu - Brat Marchońt z kolei nie zostawił nitki na najnowszych „osiągnięciach” literackiej *science-fiction*... Czas wyjść z „getta”?

/jpp/

NAGRODY LOCUSA ZA 1999 ROK

Powieść SF – Connie Willis, „Nie licząc psa” (pol. wyd. Prószyński i S-ka, 1999)

Powieść Fantasy – George R.R. Martin, „Clash of Kings”

Powieść Horror – Stephen King, „Worek kości” (pol. wyd. Prószyński i S-ka, 1999)

Debiut powieściowy – Nalo Hopkinson, „Brown Girl In the Ring”

Mikropowieść – Greg Egan, „Oceanic”

Nowela – Greg Egan, „The Planck Dive”
Bruce Sterling, „Taklamakan”

Opowiadanie – Bruce Sterling, „Maneki Neko”

Non-fiction – „The reams Our Stuff Is Made Of: How Science Fiction Conquered the World”

Zbiór opowiadań – „The Avram Davidson Treasury”

Antologia – „Legends” (w zapowiedziach wyd. Rebis na 1999 r.)

John W. Campbell Memorial Award dla najlepszej powieści SF za 1998 rok – George Zebrowski, „Brute Orbis”

Theodore Sturgeon Memorial Award dla najlepszego opowiadania SF za 1998 rok – Ted Chiang, „Story of Our Life”



ASTRONOMIA:

KOSMOS 1999?

David J. Stevenson, geolog z California Institute of Technology - w liście opublikowanym w *Nature* z 1 lipca br. - stawia tezę, że wszechświat może roić się od planet wielkości Ziemi, które oddaliły się od swoich gwiazd i samotnie przemierzają przestrzeń kosmiczną. Co więcej: na tych planetach mogło narodzić się życie!

Ostatnio odkryliśmy układy słoneczne całkowicie odmienne od naszego (gazowe giganty wielkości Jowisza krążące bardzo blisko swych gwiazd, brak planet skalistych w rodzaju Ziemi), geneza ich powstania też była inna – więc teoretycznie możliwe jest również grawitacyjne „wyrzucenie” planety poza jej macierzysty układ!

Życie nie musi karmić się wyłącznie energią słoneczną; może korzystać z energii chemicznej (takie organizmy istnieją też na Ziemi!). Niestety: na to, by owo życie istniało w równie zaawansowanej i różnorodnej formie jak na naszej planecie – nie powinniśmy liczyć...

Gdybyśmy z taką samotną planetą zderzyli się czołowo w te wakacje – Marek Oramus, straszący nas z łamów *Polityki* bliskim końcem świata, byłby pewnie zachwycony!

Jean-François

/za: „Gazeta Wyborcza”
z dn. 2.VII.99 r./

MOTORYZACJA:

SPEKTAKULARNA UCIECZKA Z LAMUSA?

Spalinowy silnik dwusuwowy budzić mógł nostalgię chyba już tylko u tych, którzy z rozrzewnieniem wspominają kartki na mięso i słodycze (a na nawet buty), nocne kolejki formowane przed sklepami, podania o paszporty, wszechobecną ustawową cenzurę, piwo bez pianki rozlewane do butelek od mleka – i inne realne „zdobycze socjalizmu”. A tu szykuje się przełom: to silnikom czterosuwowym grozi nagła „eksmisja” – prosto spod masek nowoczesnych samochodów do muzealnych gablot!

Ralphowi Sarichowi, australijskiemu wynalazcy, udało się tak udoskonalić silnik dwusuwowy, że niebawem będzie on bez-kon-ku-ren-cyj-ny!

W trakcie prac nad systemem bezpośredniego wtryskiwania paliwa dokonano odkrycia, które właśnie robi furorę: otóż zamiast wtryskiwać do cylindrów samo paliwo (jak to się robi od lat w silnikach Diesla) postanowiono wykorzystać do tego sprężone powietrze (na tej samej zasadzie, co w pistoletach do malowania). Dzięki temu uzyskano znacznie większe rozdrobnienie cząstek paliwa, a tym samym lepsze jego wymieszanie z powietrzem. Nowy wtryskiwacz próbowano na różnego rodzaju typach silnika, w tym również na dwusuwie – i tu właśnie osiągnięto znakomite wyniki: ogromny wzrost mocy silnika, przy równoczesnym spadku zużycia benzyny! Tej samej mocy czterosuw ważył ponad trzy razy więcej, był bardziej złożony, wywoływał większe wibracje i spalał ok. 20% więcej paliwa...

Informacja o tym rewolucyjnym wynalazku zafrapowała nawet takiego laika bez prawa jazdy, jak niżej podpisany!

Jean-François

/za: „Dziennik Pomorski”,
z dn. 8.VII.99 r./

„Alien: Resurrection”
Original Motion Soundtrack
John Frizzel
RCA Victor, 1998



Strach się bać!

Zrobiłem tak: zczekałem do zmroku. Zgasilem światła, obwieściłem światu, że mnie nie ma. Zasiadłem między kolumnami, no i – rzecz oczywista – podgłośnień.

Tego ostatniego miałem potem pożałować...

Przez 45 minut obcowałem z obcym. Początkowo zjawił się gdzieś z tyłu, potem ukradkiem coraz bliżej i bliżej, aż jego ohydny pysk był tuż przy mnie (przy moim uchu dokładnie).

Dobrze, że niczego nie poplamili.

Pisząc poważnie: muzyka, która została zawarta na *soundtracku* z „Aliena 4”, należy do niezwykle żywych, wręcz żywiołowych (jak na ścieżki dźwiękowe, oczywiście). Sceny, w których obcy występuje, brzmią tak, jakby rzeczywiście on był (i się ślinił) w twoim pokoju). Wcale więc nie jest to muzyka wesoła czy melodyjna, na miarę taa-ta-tam; wiece, o co chodzi – „Gwiezdne wojny” widział chyba ka żdy. Przynajmniej raz.

Nie trzeba wcale znać filmu, by spodobała się ilustracja muzyczna do niego. W tym [nie]szczególnym przypadku muzyka broni się sama. A słuchana niejako oddzielnie od obrazu, oderwana od konkretnych scen, może przynieść całkiem nowe, ciekawe wrażenia (brrr...). Patetyczna, owszem, jest – ale bez przesady. Emanuje emocjami wywoływanymi różnorodnymi środkami, co sprawia, że 45 minut upływa jak z bicza (z lasera?) strzelił.

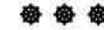
Ponoć muzyka do któregoś z wcześniejszych „Obcych” jest skomponowana na wzór mszy. Chętnie poszukam i wysłucham, bo poziom tego *soundtracku* stawia go wyżej od produkcji na miarę „Titanica” czy wspomnianego już taa-ta-tam...

Jedyny łagodny, w dodatku wykorzystujący kobiecy wokal, utwór to „Priva son D’Ogni conforto” z „Juliusa Ceasara” Haendla. Jest to jednak niby głęboki oddech przed dalszą ucieczką.

Słowem: CD, które warto mieć – bo muzyka na nim zawarta nie zestarzeje się zbyt szybko. I długo jeszcze może nas straszyć.

dawid bardzo brykalski

Marchotkowe dumki Jacka Inglota ☺



Maj, Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie: labirynt złożony z kilometrów książek, po którym błądziłem wraz z tłumem równie jak ja zagubionych ludzi. I nigdzie nici Ariadny! Najgorsze było to, że co drugą widniejącą na półkach pozycję chciałbym nabyć - ba, ale za co, poza tym gdzie to trzymać i kiedy czytać?

Zdruzgotany tą Ogólną Niemożnością Wszystkiego, poszedłem pocieszyć się w redakcji „Nowej Fantastyki”. W lokalu zastałem tylko sekretarzystę Witolda Szolginie. Jak zwykle trwał dzielnie na posterunku i robił korektę, w czym mu przeszkadzałem, częstując piwem i snując wspomnienia o starych, dobrych czasach, kiedy to w piątki redakcja jeszcze „Fantastyki” pękała w szwach od kandydatów na pisarzy, grafików i recenzentów - luby był z nich pożytek, bowiem bez dyskusji latali wymieniać puste faszki. Siedziałem tedy z Szolginie bite dwie godziny, a do redakcji nie zajrzał w tym czasie pies z kulawą nogą. Tym niemniej drzwi do lokalu się nie zamykały, co chwila wpadali przez nie młodzi ludzie i, nie zwracając uwagi na gościnnie rozwarte wrota skretariatu NF, biegli w te pędy do Brzezińskiego, właściciela spółki Zombi Sputnik Corporation czy jakoś tak, parającej się grafiką usługową, głównie reklamą. Z zajmowanych przez niego pokoi dobiegał radosny gwar, przyjemnie pachniało chałturą, komercją i szmałem. I tak to sobie szło: po czternastej w redakcji zjawił się Parowski i zapytał mnie, czy robi dobre pismo.

Koło piętnastej wróciłem na targi. Tam w rozmowie z pewnym poznańskim wydawcą wyszło, że jeśli do sierpnia dostarczę mu 20 stron prozy **współczesnej**, to podpisze z mną „w ciemno” umowę na powieść. To się nazywa, Bracia moi, początek końca.

GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

INFORMATOR
122

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

REDAKCJA : Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Grzegorz Szczepaniak

Mirosław Malak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Robert Szewczyk

GRAFIKI : Rafał Gosieniecki (7), Heidi Koch (9), Irene Salzman (2),

Christel Scheja (11), Hubert Schweizer (5, 8), Piotr Storoniak (13), Piotr

Terszel (1)

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji